

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. ul. Kościuszki № 8. Skrzyn. poczt. № 50—Ad. tel. „Ziemia—Lublin”

CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odnośnika: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18
rocz. k. 36; z odnośnikiem: mies.
3.60, kwart. k. 10.80, półrocz. kor.
21.50, rocznie kor. 43.—
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80,
kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80,
rocznie kor. 57.—
W okupacji niemieckiej: mies. kor.
5.30, kwart. k. 15.90, rocznie k. 62.—

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petit lub jego miejsce każdo-
razowe Przed tekstem 1 k. 50 hal.
wśród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem
1 k. 20 h., Nekrologi 90 h. Na ostat-
niej str. 80 h. W drobnych za wy-
raz 14 h. W dziale adr. 5 k. mies.
Korespondencje do Rosji 14 hal. za
wyraz i 2 korony porto od ogł. Za-
łączniki za 100 na prow. 2 k. 60 h.,
w wiaclacu 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 14 hal., popołudniowa 10 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Telegramy.

Liflandja i Estlandja odłączyły się od Rosji.

BERLIN 25.5 (BK.) Biuro Wolffa do-
nosi: Wobec tego, że obecny zastępca
republik rosyjskiej Joffe nie chciał przy-
jąć oświadczenia przedstawicieli Liflan-
dji i Estlandji, oświadczenia o niezale-
żności tychże krajów, oświadczył zaś, że
przyjmie zawiadomienie urzędowe, przy-

ślane mu za pośrednictwem urzędu za-
granicznego, kanclerz państwa na odno-
śną prośbę zastępców przesłał Joffemu
pismo urzędowe, w którym powiedział,
że ludność Liflandji i Estlandji sko-
rzystała z prawa samostanowienia o so-
bie i odłączyła się od Rosji.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 25.5. (BK.) Komunikat nie-
miecki pod datą 24.5.

Połozienie niezmiennione. W terenie
Kemmel, po obu stronach Lys i Scar-
pe, na południe od Somme oraz pomię-
dzy Moreuil i Montdidier trwała wie-
czorem i w nocy ożywiona działalność
artylerji.

Nowe ostrzeliwanie Paryża

LIPSK, 25.5 (tel. wł.) „L. T.” donosi:
Według „Temps” Niemcy przygotowali
stanowiska dla dwóch nowych dział da-
lekonośnych. Na tej zasadzie należy
spodziewać się wznowienia silniejszego
ostrzeliwania Paryża.

Dymisja angielskiego wodza.

BAZYLEA, 25.5 (tel. wł.) W angiel-
skiej izbie gmin deputowany Outhwaite
zainterpelował rząd, czy prawdziwą jest
pogłoska, dlaczego gen. Haig zrezygno-
wał ze swego stanowiska, lub też ma
to uczynić. Kanclerz odrzekł na to, że
rząd nie ma czasu odpowiadać na wszyst-
kie niepotrzebne zapytania.

Ostatni atak nadpowietrzny na Anglję.

LONDYN, 25.5 (tel. wł.) Ag. Reute-
ra donosi: Według obliczeń urzędowych,
podczas ostatniego ataku samolotów
zginęło 40 osób, a 179 odniosło rany.

Atak powietrzny na Lud- wigshafen i Pirmens.

KARLSRUHE 25.5 (tel. wł.) Ze źró-
deł wiarogodnych donoszą: W nocy z
21 na 22 p. m. Ludwigshafen i Pirmens
zostały zasypane bombami z aeropla-
nów nieprzyjacielskich. Pociski prze-
ważnie trafiły na wolne miejsca i wy-
rzuciły barażo nieznaczne szkody. Wy-
padków z ludźmi nie było. Jeden z sa-
molotów nieprzyjacielskich zmuszony
był opuścić się. Siedzący w nim trzej
Anglicy dostali się do niewoli. Naogół
rzucano około 40 bomb.

Obrona Paryża.

BERLIN, 25.5. (Tel. wł.) We-
dług doniesień „Berliner Tageblatt”
z Zurichu, wszystkie prawie siły
włoskie i amerykańskie, zgroma-
dzone obecnie we Francji, będą
użyte przede wszystkim dla obro-
ny Paryża.

Besarabja dla Rumunji.

BERLIN, 25.5 (tel. wł.) „Täg-
liche Rundschau” donosi z Buka-
resztu: W rozmowie z przedstawi-
cielem jasskiego dziennika „Actio-
nea Romana” prezydent ministrów,

Margiloman, zaznaczył, że cała Be-
sarabja zostanie przyłączoną do
Rumunji, oprócz małego i nic nie-
znaczącego wyrównania granicy;
odnosi się to zapewne do granicy
północnej aż po miasto Chocim,
które również dostanie się Ru-
munji.

Niema w Irlandji służby wojskowej.

MEDJOLAN, 25.5. (Tel. wł.) „Cor-
riere della Sera” donosi z Londynu:
Według pogłosek, rząd angielski nie
chce przemocą zaprowadzać w Irlandji
obowiązkowej służby wojskowej.

Nawiązywanie stosunków między Rosją a Ukrainą.

MOSKWA, 25.5 (BK.) Hetman Ukra-
iny Jeneral Skoropadskij zawiadomił u-
rzędowo Radę komisarzy ludowych, że
gotów jest nawiązać stosunki, ażeby na-
stępnie przystąpić w Kijowie do roko-
wań pokojowych.

Obrady Zarządu Koła Polskiego.

WIEN. 25.5. (BK.) „Poln. Na-
chrichten” donoszą: W dniach 23 i 24.5
odbyły się pod przewodnictwem urzę-
dującego prezesa Koła polskiego hr.
Baworowskiego (wiceprezesów Stapiń-
skiego i Zieleniewskiego i posła Długo-
sza w zastępstwie wicepreza Kędziora)
a w obecności ministra Twardowskiego
wyczerpujące narady w sprawie, obec-
nego politycznego położenia. Postano-
wiono wyniki obrad przedłożyć parla-
mentarnej komisji koła polskiego, która
się zbierze dnia 9 czerwca w Krakowie.

Przywódczyni rosyjskiego bataljonu śmierci.

GENEWA 25.5 (tel. wł.) Według do-
niesień z Waszyngtonu, schwytana w
jednym z portów Oceanu Spokojnego
przywódczyni rosyjskiego kobiecego ba-
taljonu śmierci, Boczkarewa, twierdzi,
że bataljon został utworzony w celu po-
mszczenia śmierci mężów i zwalczania
militaryzmu pruskiego. Była ona w dro-
dze do Francji, aby walczyć z pierwszym
oddziałem, któryby mogła zebrać i po-
leć na polu bitwy. Opowiada ona da-
lej, że w ubraniu chłopskiem przewędro-
wała wzdłuż całej Syberji, i niezliczoną
ilość razy w ciągu swej podróży była
aresztowaną.

Korniłow żyje.

LONDYN, 25.5. (tel. wł.) „Morning
Post” otrzymała wiadomość przez Sztok-
holm z Petersburga: 30 kwietnia w Pe-
tersburgu miały miejsce walki między
bolszewikami i anarchistami, podczas
których zginęło wiele osób. Zostały rów-

nież wysadzone w powietrze przez anar-
chistów wielkie ilości amunicji. Według
ostatnich wiadomości na południe od
Moskwy stoi z wojskiem gen. Korniłow.
Naogół mniemają, że on wybawi Rosję
od bolszewizmu. Wiadomość tedy o
morderstwie Korniłowa jest równie fał-
szywą, jak pogłoska o śmierci Lenina.

Strajk w drukarniach krakowskich.

KRAKÓW, 25.5 (tel. wł.) W
dwunastu tutejszych drukarniach
wczoraj w południe wybuchł strajk,
którego przyczyną są nieporozu-
mienia w kwestji płacy. Drukarze
zażądali 50 proc. podwyżki, pod-
czas gdy właściciele zgadzają się
tylko na 20 proc.

Dzienniki krakowskie nie wychodzą.
Narazie niema widoków na
załagodzenie strajku.

Pożar elektrowni w Raguzie.

PRAGA 25.5 (tel. wł.) Koresponden-
cje czeskie donoszą z Raguzy: W Zie-
lone Święta wybuchł w tutejszej elek-
trowni pożar, którego pastwą padła cen-
trala, magazyny i wiele domów. Mia-
sto pozostało bez prądu i wieczorem
pograżone jest w zupełnych ciemno-
ściach. Straty wynoszą 4 miliony kor.

Dr. Masaryk uciekł do Ameryki.

AMSTERDAM 24.5 (tel. wł.) Z No-
wego Jorku donoszą, że dr. Masaryk
organizator czesko-słoweńskiej brygady
w Rosji, który przez Kijów i Władywo-
stok uciekł do Ameryki, przybył do Chi-
cago i będzie tam prawdopodobnie pro-
wadził propagandę na rzecz nowych
brygad czesko-słoweńskich. Rząd ame-
rykański poprze działalność Masaryka.

Z ostatniej poczty.

Wyjazd Steczkowskiego do Berlina.

W kołach politycznych Warszawy
utrzymują, że łącznie z układami doty-
czącymi pogłębienia sojuszu austro-wę-
gierskiego dozna i sprawa polska osta-
tecznego rozwiązania. Premier Stecz-
kowski ma już w najbliższych dniach
udać się do Berlina. Tymczasem wydele-
gowani zostali do Berlina polscy akty-
wiści: hr. Ronikier, ks. Radziwiłł i hr.
Potulicki. Będą oni w Berlinie stanowili
nieoficjalną, stałą delegację dla spraw
polskich.

Paragraf 14-ty?

W kołach parlamentarnych wiedeń-
skich twierdzą, że w razie niedojścia do
porozumienia między stronniczymi, pre-
zydent dr. Seidler jest zdecydowany nie
zwolywać parlamentu i rządzić na pod-
stawie paragrafu 14-go.

Agitacja przeciwko Niemcom na Ukrainie.

„Narodni Listy” donoszą, że pomimo
zaprowadzenia surowej cenzury, agita-
cja przeciw mocarstwom centralnym
trwa dalej.

Złożona z socjalistów Nowa Rada
napada na politykę niemiecką, która
zmierza do opanowania Czarnego mo-
rza i do uczynienia Sebastopola por-
tem niemieckim. Niemcy zabierają za-
pasy węgla i starają się nająć tanio u-
kraińską flotę do swoich potrzeb.

Władza niemiecka zapobiega wrogiej
sobie agitacji. W redakcji pisma „Na-
rodnaja Wola” i w kilku innych ukra-
ińskich wydawnictwach urządzono rewiz-
ję i uwięziono 40 osób. Zjazd chło-
pów, który miał się odbyć w Kijowie
10 maja został zakazany, podobnie jak
i zjazd miast.

Rada miasta Charkowa zaprotestowa-
ła przeciw temu zarządzeniu.

Komendant gubernji kijowskiej zwraca
uwagę, że zawieszony stan wyjątko-
wy trwa dalej. Bolszewicka flota czar-
nomorska uważana jest za otwartego
nieprzyjaciela państw centralnych.

Przeciwbolszewicka organi- zacja.

Specjalny korepident New-Jork He-
ralda donosi, że według zapewnień jed-
nego z najwybitniejszych dygnitarzy ro-
syjskich, istnieje obecnie w Rosji przy-
gotowana do czynu organizacja, która
byłaby w stanie obalić rząd bolszewicki
w ciągu 24 godzin. Organizacja ta nie
podejmuje na razie niczego, gdyż szer-
okie tłumy domagały się od nowego
rządu przeprowadzenia szalonego progra-
mu, przyręczonego im przez bolszewi-
ków. Bolszewicy powinni sami zdyskre-
dytować się zupełnie, gdyż w przeciwnym
razie mogliby później znowu wy-
plłynąć. Bolszewicy znaleźli oparcie wśród
narodu jedynie tylko dzięki ich przyrze-
czeniuom.

„Przechodzimy obecnie ostateczny
kryzys—mówił interlokutor—i naród ro-
syjski już bardziej nie może być oszu-
kany, jak teraz. Ludność miejska i wiej-
ska cierpi bardzo. Między rzemieślnika-
mi i ziemianami daje się zauważyć ruch
antibolszewicki. Bolszewizm zmiecie ruch
mas, tak samo, jak ruch mas zmiotł mo-
narchję. Rosja jeszcze przebudzi się. Nie
traćcie nadziei. Na czele narodu stanie
ktoś, co nie brał udziału w rewolucji”.

Niemcy odrzucają plan „wspólnego terytorjum apro- wizacyjnego.”

Niemiecki wojenny urząd gospodar-
czy ogłasza w pismach berlińskich na-
stępujący komunikat:

Niema mowy o tem, aby Niemcy,
Austria i Węgry traktowane być miały,
jako wspólne terytorjum żywnościowe
(Es kann nicht die Rede davon sein,
dass Deutschland, Oesterreich und Un-
garn als gemeinsames Anbringungsge-
biet behandelt werden). Ze strony nie-
mieckiej musi być natomiast postawione
żądanie, aby przy rozdziale wyniku
żniw zastosowano także w sprzymierzo-
nej monarchji te surowe zarządzenia,
jakie znajdują zastosowanie w Niem-
czech.

Memorjał o anarchistach.

Wczorajsza popoł. „Reichspost” do-
nosi, że w 6-ym zeszyście publikacji ro-
syjskich tajnych dokumentów przytoczono
memorjał o anarchistach, przedsta-
wiony w r. 1906 carowi przez ministra
rosyjskiego hr. Lamsdorffa.

Hr. Lamsdorff wskazywał w memor-
jale na doniosłą rolę żydów w plano-
wanej rewolucji w Rosji i proponował
jako przeciwwrót przymierze z Niem-
cami.

„Reichspost” dodaje, że gdyby usłu-
chano rady zawartej w memorjale, Ro-
sja nie byłaby wystąpiła po stronie koa-
licji i uniknęłoby się wojny światowej.

SKŁADAJCIE KSIĄZKI W RE-
DAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ”
DLA WYPOŻYCZALNI POL-
SKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Weterani 1863 roku.

Kilkudziesięciu weteranów 1863 roku, zamieszkujących Lublin i najbliższe okolice, dożywa dni swoich w ostatniej biedzie i opuszczeniu. Przyjść im potrzeba z pomocą. Zbierane od czasu do czasu na ten cel fundusze już się wyczerpały. Zamierzona na jutro zbiórka (znaczek), jak ufamy, zasili nanowo niezbędne na pomoc starcom środki i pozwoli zaspokoić choćby chwilowo najpilniejsze ich potrzeby.

Niechaj na schyłku życia widzą, że społeczeństwo polskie pamięta o ich ofiarnej walce z przemocą; niechaj młode pokolenie walczących za ojczyznę przekona się również, że zasługi względem ojczyzny, położone w młodości, naród nasz umie nie tylko uszanować, ale także dba o dolę weteranów tych walk, gdy dożyją starości.

Ufni w patriotyczne uczucia Lublinian, nie wątpimy, że puszki, na ten cel przeznaczone, wypełnione zostaną ofiarnymi datkami.

Komitet wsparć weteranów 1863 roku.

Strajk dziennikarzy i zecerów w Warszawie

Warszawa, w maju.

Stolica kraju, centrum ruchu politycznego, którego skomplikowane życie zrosło się z prasą, pozbawione jest zupełnie dzienników. W chwili ważnych wydarzeń militarnych na zachodzie, niemal w przededniu otwarcia Rady Stanu, kraj cały nie otrzymuje żadnych informacji a co gorsza, stan taki, niemal nie do pomyślenia, trwać będzie najprawdopodobniej przez dłuższy czas.

Bezpośrednim powodem zamarcia pracy w redakcjach warszawskich jest strajk zecerów. Organizacja drukarzy warszawskich jeszcze przed 6-ciu tygodniami przedłożyła wydawcom i właścicielom drukarni nowe żądania (trzecie z kolei w czasie wojny) podwyższenia plac. Żądania te przewidywały podwyżkę od 75 do 100 proc., urlopy, opłacanie kosztów leczenia chorych pracowników przez pracodawcę, podwyższenie wynagrodzenia o 100 proc. za godziny nadobowiązkowej pracy i t. p. W razie więc spełnienia żądań zecerów, robotnik drukarski, pracujący przy dzienniku, który dotąd zarabiał 400—500 marek miesięcznie, otrzymałby pensję, wynoszącą 750, 800 a nawet 1000 mk.

Nic więc dziwnego, że wydawcy, którzy wskutek niesłychanych cen papieru i znacznych kosztów druku znaleźli się już dawno w niezwykle trudnym położeniu, zorganizowali się do walki z Związkiem drukarzy. Każdy z właścicieli drukarni złożył wysoką kaucję, jako gwarancję, że na własną rękę nie zawrze umowy z robotnikami. W razie wygranej robotników, położenie, które nawet dla tak zasobnych dzienników, jak „Przegląd Poranny”, „Gazeta 2-grosze” i „Kurier Warszawski” stanie się bardzo ciężkie. Cóż dopiero dla pism deficytowych, których w Warszawie jest większość... Jest bardzo prawdopodobne, że „Goniec” i „Nowa Gazeta”, będą pierwszymi z tych pism, które zawieszają wydawnictwo wskutek ostatniego kryzysu. Wydawcy książek i miesięczników grożą zawieszeniem wszelkich wydawnictw. Ale robotnicy uważają tę pogroźkę jedynie jako środek taktyczny ze strony księgarzy, gdyż brak zecerów w Warszawie jest faktem w sferach fachowych ogólnie znanym. Zresztą ruch wydawniczy, zwłaszcza w dziedzinie podręczników szkolnych i publikacji społeczno-politycznych bez względu na koszt ożywia się coraz bardziej.

Równolegle, a nawet do pewnego stopnia wspólnie z robotnikami drukarskimi, przystąpili do walki o poprawę bytu współpracownicy wszystkich pism warszawskich. Żądania, opracowane przez Związek dziennikarzy, powstały zaledwie przed dwoma tygodniami jako sekcja Towarzystwa dziennikarzy i literatów, mają charakter teoretycznych maksymalnych żądań i domagają się one podwyższenia o 75 proc., zarówno plac

stałych jak, i „wierszowego”. Naturalnie że przy konkretnych pertraktacjach będą brane pod uwagę indywidualne wypadki i w zastosowaniu do nich uwzględnione. Ale zaraz na wstępie wydawcy taktycznym postawieniem sprawy stworzyli poważne utrudnienie. Oświadczyli mianowicie, że nie przystąpią do pertraktacji z komisją wybraną przez Związek, ale pragną układać się z każdym pracownikiem z osobna. Momentem, który w sprawę tę wniósł pewien afekt, jest to, że Związek zawarł umowę z drukarzami, w myśl której zecerzy tak długo nie przystąpią do pracy, jak długo wydawcy nie podwyższą plac dziennikarzom.

Tymczasem w trzecim dniu strajku powstała już kwestia braku funduszu, któryby umożliwił, zwłaszcza pracującym od wiersza, przetrzymanie strajku. Związek odniósł się do kasy literackiej, do kolegów krakowskich i lwowskich o pomoc dotrąną w formie pożyczki. Prócz tego przygotowany jest szereg odczytów, żywych dzienników itp., z których dochód użyty byłby na zapomogi dla dziennikarzy. Akcja, celem zdobycia odpowiednich kapitałów na to jest tem bardziej racjonalna, że strajk potrwa długo.

KORESPONDENCJE.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

Łukowa w maju.

I u nas w Łukowej, w zakątku powiatu biłgorajskiego uczciliśmy 127-ą rocznicę Konstytucji Majowej w sposób uroczysty.

W dniu 3 maja dziatwa szkolna wraz ze swymi przewodnikami, ewentualnie z nauczycielami i nauczycielkami zgromadziła się w kościele na mszę św. po której ks. Władysław Janicki w gorących słowach przemówił do dziatwy o potrzebie nauki i zachęcał do niej. Ładnie przedstawiał się pochód dziatwy ze szkoły w Łukowej, do której zgromadziły się dzieci ze wszystkich szkół, położonych w obrębie parafii.

Dziatwa dziarsko maszerowała z chorągiewkami o barwach narodowych do Świątyni, śpiewając pieśni patriotyczne.

Piątego maja t. j. w niedzielę odbył się pochód ogólny, w którym również brała udział dziatwa szkolna, do figury N. M. P., położonej o kilometr od kościoła. W kościele, po zwyczajnej nauce, miejscowy proboszcz przemówił w krótkich słowach do parafian o znaczeniu Konstytucji dla narodu polskiego, po Sumie zaś cały pochód udał się procesjonalnie do figury, przy której ks. Janicki serdecznie przemówił do zgromadzonych, aby pilnowali i kochali ten zagon ojczyzny, bo chociaż on jest potem krwawym złany, zawsze nam jest drogi — a zatem nie dajmy Ziemi.

Pochód przy śpiewie pieśni patriotycznych powrócił do kościoła. Obok cmentarza kościelnego była urządzona mównica, z której miejscowy kierownik szkół p. Stefan Tomaszewski przez dłuższy

czas przemawiał do włościan. W przeżyciu swej p. Tomaszewski wyłożył historię Polski z ostatnich czasów, nawiązując rzecz do Konstytucji i zakończył zachętą do oświaty, niestety tak u nas zaniedbanej. Przemowa zrobiła duże wrażenie. — Na tem uroczystość się zakończyła.

W innych miejscowościach, zapewne, więcej uroczystości i wspaniałej święceno tę wielką pamiątkę — myśmy zrobili, cośmy mogli.

Warunki kształcenia i uświadamiania ludu w biłgorajskim do wojny były fatalne, przedewszystkiem ucisk moskiewski, brak komunikacji, daleka odległość od miast większych, nie bardzo wpływały na oświatę, bo chociaż ludność miejscowa rok rocznie udawała się na roboty sezonowe do Prus, Austrii, Ameryki, jednak głównym celem był zarobek, ten chleb powszedni, i chociaż lud ocierał się w świecie — nauki, właściwie wykształcenia z tamąd nie wyniósł. Dla tego właśnie, aby ten lud zachęcić do oświaty, założyliśmy d. 19 b. m. Macierz Szkolną. Tu zaznaczam zasługi ks. Janickiego, który przedewszystkiem przyczynił się do zorganizowania tak potrzebnej instytucji.

Otóż 20 maja na zebraniu w miejscowej szkole zapisało się 25 członków i uchwalili wkład po 2 korony — za wypożyczanie zaś książek po 5 halerzy tygodniowo; jednocześnie bowiem założona została czytelnia.

Fundusz czytelnii przedstawia się, jak następuje. Oprócz wkładów 50 koron, zebrano za pośrednictwem p. Stefana Tomaszewskiego, kierownika szkół, za sprzedaż chorągiewek do dekoracji domów 76 kor. 50 hal. i 1 rsb. 5 kop.

Następnie ks. Władysław Janicki po gorącym przemówieniu w kościele o potrzebie oświaty d. 19 maja zebrzał 273 kor. 75 hal. i 14 rb. 25 kop. zatem mamy na czytelnię razem 400 koron i 15 rsb. 30 kop.

Fundusz, jak na początek dość pokazny, bo przecież liczymy na to, że przy każdej sposobności nowych członków werbować będziemy i z czasem utworzy się czytelnia daleko większa. Zarząd Macierzy stanowią: ks. Kalikst Zbieć prezes, ks. Władysław Janicki zastępca; Marcin Osuch skarbnik; Stefan Tomaszewski sekretarz i zarządzający czytelnią; Ludwik Lachowski, Jan Kruczek, Jan Matysiak, rada nadzorczą komisja rewizyjna. Wreszcie czuję się w obowiązku złożyć pp. nauczycielom i nauczycielkom serdeczne podziękowanie za ich współudział i pomoc do uświetnienia uroczystości.

Zatem „Sursum Corda”, — starać się będziemy, aby to małe nasze kółko oświatowe coraz szersze objęło zakresy. Nie „Pro domo Sua”.

Łukowa, 21.5.1918 r.

Ks. K. Z.

Ze sceny i estrady.

Koncert.

Panna Hanna Kunciewiczówna, która jako śpiewaczka operowa i estradowa z powodzeniem występowała we Lwowie, Krakowie a ostatnio w Wiedniu, daje w środę b. m. koncert w naszym mieście w sali Resursy kupieckiej. Współudział przyjął p. A. Menasches, skrzypek — były członek „Tonkünstlerów” wiedeńskich.

Część dochodu przeznaczona na tworzące się Szkolne Kasy Oszczędnościowe!

Jak się dowiadujemy p. Kunciewiczówna jest od jesieni zaangażowaną do Wielkiej Opery Warszawskiej.

Koncert ten więc ma zapewnione tak kasowe jak i artystyczne powodzenie i stanowi prawdziwą sensację dnia.

Akompaniuje: W. Elektorowicz.

Kronika

× Zabawa na Uniwersytecie Ludowym. Zabawa, urządzana na Uniwersytecie Ludowym w niedzielę dnia 26 maja, wywołała duże zainteresowanie wśród szerokiego kół społeczeństwa miejscowego, przyczem zapowiada się doskonale.

Program zabawy wypełnia: pocztka, kwiaty, loteria fantowa, konkurs piękności, wędka, wróżby i inne atrakcje, które będą niespodzianką dla publiczności.

Z programu największym powodzeniem będą cieszyły się niezawodnie loteria fantowa i konkurs piękności, który już zaciekał spory zastęp pięknych Lublinianek.

Na loterię fantową zebrano wiele cennych i pożytecznych fantów, między którymi jest bardzo dużo produktów spożywczych. Poza tym przygotowano dla dzieci wielką ilość kolorowych chorągiewek, jak również dużo pięknych barwnych czapeczek.

Stosunkowo przystępne ceny wejścia: 1 kor. dla dorosłych i 50 hal. dla uczącej się młodzieży i dzieci umożliwią prawie wszystkim wzięcie tłumnego udziału w powyższej zabawie.

Podczas zabawy będzie przygrywała orkiestra wojskowa.

739

Z ziemi Lubelskiej i Siedleckiej

— Z Markuszowa. Według korespondencji, otrzymanych przez nas z Markuszowa (pow. Lubelskiego) osada ta jedna z pierwszych podjęła pracę dostosowania się do wymagań doby współczesnej. W pierwszym tedy rzędzie postawiono sprawę zasadniczego uporządkowania osady; w tym celu zremontowano i oczyszczono studnie publiczne, ułożono chodniki z płyt betonowych, zacięto je drzewkami kasztanów, zaprowadzono kontrolę nad wycieraniem kominów, wyznaczono place targowe, a wreszcie wyznaczono stróżów dziennych i nocnych oraz trzech milicjantów.

Oświetlenie osady miało być elektryczne za pomocą prądu, przeprowadzonego z cukrowni „Garbów”, okazało się to jednak rzeczą zbyt trudną w obecnych warunkach, narazie więc zrezygnowano z elektryczności, zastępując ją oświetleniem naftowym. I to oświetlenie napotyka jednak trudności wobec braku nafty. Czuwają nad ogólnym porządkiem komisje sanitarne i budowlane; ta ostatnia zakupiła 2 morgowy plac pod cegielnię, która ma przygotowywać cegłę na potrzeby osady. Budowę nowych domów można rozpoczynać jedynie za zezwoleniem i według planów, zaakceptowanych przez miejscowe władze obywatelskie.

Wzór godny naśladowictwa.

— Pożar. (j) W dniu 22 b. m. w kolonii Kaznowskiej, pow. Lubartowski, w pobliżu wybuchł pożar, który podniecał silnym wiatrem strawił wszystkie zabudowania gospodarskie Ignacego Sydora.

W ogniu spłonęło wiele narzędzi rolniczych oraz żywy inwentarz. Strata wynosi około 40,000 kor. Ratuje swe mienie, małżonkowie Sydor ulegli poparzeniu i zostali przewiezieni do szpitala pp. Szarytek w Lublinie.

— Zuchwały napad bandycki. Donoszą nam z kolonii Ostrówka w pow. Lubartowskim o zuchwałym napadzie bandyckim, jaki miał tam miejsce w nocy z dnia 16 na 17 b. m. O godz. 1 w nocy do mieszkania właściciela trafiki, Władysława Kucalę, zakradło się przez wywaną w dachu dziurę trzech bandytów. Jeden z nich zranił w brzuch nożem K. To samo spotkało jego żonę, służącą zaś obezwładniono. Śpiący podczas napadu w stodole syn K., usłyszawszy hałas w domu, zaalarmował sąsiadów. Spłoszeni napastnicy zbiegli, unosząc z sobą tylko trochę tytoniu i papierosów. Kucala zmarł, stan zdrowia jego żony groźny. Śledztwo wdrożone.

DRUKARNIA „Ziemi Lubelskiej”

Tad. Kościuszki 8.

WYKONYWA:

BROSZURY, DYPLOMY, PROGRAMY AFISZE, USTAWY, SPRAWOZDANIA KWITARJUSZE, TABELLE, KOPERTY LISTY ZAŁOBNIE, ZAWIADOMIENIA ŚLUBNE, CYRKULARZE, RACHUNKI BILETY WIZYTOWE, ORAZ WSZELKIE DRUKI DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH, SPOŁECZNYCH I PRYWATNYCH.

Wykonanie szybkie.

Ceny przystępne.